

KAZANIE

NA POGRZEBIE

Wielebney Fejmość Panny

MARTYNY KULIGOWSKIEY

PRZEŁOZONEY SIOSTR MIŁOSIERDZIA

W Zytomierzu

M I A N E

1806. Miesiąca Kwietnia

26. Dnia.



Ecce Mater tua.

Oto Matka twoja.

Joan. 19. w. 27.



Co Chrystus do nayukochańsze-
go Ucznia swojego Jana powie-
dział, to ja słusznie mówić mo-
gę do Was Siostry Miłosierdzia: Sieroty,
ubodzy, chorzy, żebrać wstydzący się,
i wszyscy w jakieykolwiek potrzebie albo
smutku zostający: oto Matka Wasza Mar-

A

tyna Kuligowska Starsza Siostr Miłosierdzia umarła ! już Jey niema! śmiertelnym tylko Jey zwłókom dziś ostatnią czynić mamy posługę. —

Niema Matki Waszey Sieroty, która nie pierwey o codziennym swoim zasileniu myślała, pókiby o potrzebach i wygodach Waszych na czas przyszły troskliwego nie uczyniła starania, która nie uważając na słoty i niepogody, większą część dnia chodząc, interesami się trudziła; znało Ją tu naymnieysze dziecko, jeżeli nie z dobroczynności, to z słodkiej z sobą rozmowy; już Ją więcey chodzącą nie zobaczycie, znali Ją ci, których my nie znamy, a którzy w prawdziwym zostając ubóstwie, swój nędzny stan ukrywaią, i żebrać się wstydzą. Umiała Ona bez obrażenia ich delikatności, sekretnie a skutecznie ich nędzę wspierać. Niema Matki naszej, zawołali łzami oblani, komuż teraz ubóstwa naszego powierzyć, i prawdziwą a skrytą nędzę wyjawić będziemy śmieli, kiedy nayukochańsza Matka nasza już nie żyje. —

Smiało mówić mi przychodzi: *Hic lacrimis non oratione opus est.* Ze tu też nie wymowy potrzeba. Nie nad umarłą ale nad nami płakać, żeśmy nayukochańszą Matkę stracili. Nie zabrania Religia spr-

wiedliwego żalu, owszem mówi Pismo Święte: *In mortuum produc lachrimas, & quasi dira passus incipe plorare.* Nad umarłym wylewaj łzy, i zacznij płakać jakbyś co przykrego cierpiał. Łzy żalotne są uiszczeniem długu, którym natura, przyjaźń, albo wdzięczność wypłacać się każe, są dowodem rozrzewnionego serca, które wewnątrz ciężarem boleści gniecione, aż powierzchownie skutki żalu wyciska. —

Lecz płacze nasze choćby były nierzowniejsze, żale nieukozone, jakież nam pożytek, albo umarłej pomoc przynieść mogą? Już skrzepłego ciała ożywić, duszy przywrócić nie są w stanie; a gdyby i to w naszej było mocy, zapewne Umarłej największą sprawilibyśmy przykrość, zwracając Ją do tej lepianki, z którą się tak szczęśliwie rozstać umiała.

Więc dług wypłaciwszy czułości, jako ludzie, odbywamy ten Akt pogrzebowy jako Chrześcianie, z duchownym dla nas pożytkiem, i z wdzięczną dla zmarłej pamiętką — Na co ja tę krótką uwagę poświęcam, zamyślając nieco namienić o życiu Zmarłej, a z tego wnosząc: iż śmierci takiej jaką sobie Panna Starsza cnotliwym życiem wysłużyła, nie żałować, nie lękać się, ale życzyć sobie każdy powinien. —

BOŻE! w którego rękach jest wymiar dni naszych, nim ostatnia dla nas wybije godzina, day nam korzystać z śmierci bliźnich naszych, abyśmy na nasze z tego świata zeyście gotowemi byli; day oraz zbawienny skutek mowie mojej, za przyczyną Nayświętszey MARYI Panny. —

Jeszcze nigdy Pogrzebowa mowa żadney umarłemu nie przydała cnoty, ani najmniejszey nie przyczyniła zasługi. Takim każdy zostaje, jakim umiera, a takim umiera, jakim żyjąc, do śmierci przygotowanym został. —

Szczęśliwy Kaznodzieja, jeżeli pochwałami zmarłych może budować żyjących, jeżeli rzetelne osoby zmarłej cnoty, może na przykład wystawiać tym, którzy oczewistemi pełnienia takowych cnot byli świadkami. W takim ja się położeniu znajduję; mam świadkow nayużyteczniejszego i naycnotliwszego Panny Martyny Kuligowskiey życia, nie tylko tyle osób, ile się w tym Kościele znajdują, ile w tym Mieście Gubernńskim mieszka, ale postronne i odległe Okolice, doświadczały Jey prawdziwie Macierzyńskiego serca, jednych datkiem wspierała, drugich radą cieszyła, wszystkich przykładem budowała. —

W siedmnastym roku wieku swego po-

święciła się nazawsze Bogu, i usłudze bliźnich, i tą usługą nieprzerwanie przez lat pięćdziesiąt nayprzykładniey naypożyteczniey była zajęta. Podobało się Zwierzchności powierzyć Jey rząd Domu, i Szpitala tutejszego, z pokorą wymawiając się, z posłuszeństwem urząd przyiela, i ten ciężar z nayszczęśliwszą dla podległych miłością, z niezmordowaną pracą, przez lat trzydzieści i pięć znosiła. Zgromadzenie poważało Ją jak Starszą, kochało jak Matkę, lecz ona poczytywała się służką wszystkich. Znała to dobrze: że starszeństwo nie daie prawa obchodzenia się z podległymi jak z służącymi, i owszem nawet sługi i służące Szpitala, miała za Braci i Siostry swoje, których obowiązki choć nie tak ważne, ale równa Bogu i bliźnim służba. Wiedziała, że nieszczęśliwa ta Zwierzchność, która więcey w powadze swego urzędu, jak w miłości podległych ma zaufania, i która swego starszeństwa tytułem, więcey chce okazać znaczenia i większe na umysłach zrobić wrażenie, niż swoją pożytecznością, lub osobistą wartością albo zasługą. Sprowadzona do Żytomierza na nayspierwszy tego Zgromadzenia Fundusz, wszystkie trudności, jakie od pierwiastkowych ustanowień są nierozdzielne, przełamywać,

wszystkie przykrości cierpliwie znosić umiała. W ciągu szerzącego się w ówczas w tym Kraju Powietrza, z oczewistym życia swego niebezpieczeństwem zapowietrzonym służyła. Po spaleniu Żytomierza nie mając Siostry Miłosierdzia gdzie głowy schronić, ani dachu pod którymby się ukryć, nie o sobie, ale o kochanych sierotach, i chorych myślały, gdzieby ich umieścić, i od przykrych powietrza odmian zasłonić mogły, same pod gołym Niebem dnie i nocy trawiąc, po Wioskach chałupy dla sierot i chorych najmowały, same głodem się morząc, łzami napawiając, przecież dzieciom z głodu i z nędzy zaginać nie dały. —

Nie miał w ówczas Żytomierz ani w Mieście, ani w bliskości żadnego Doktora, ufność w leczeniu Sióstr Miłosierdzia sprowadzała Obywatelów, z których jedni tu się leczyli, drudzy do swoich domów Siostry wzywali; do wszystkich posług, czy to opatrywania ran zropiałych, czy do znoszenia dziwactw chorego, czy do cierpliwego ulegania płochości dziecinney; równie z innemi Siostrami używana była Martyna. —

Panowie! Gospodarze! i wy pieszczonego czyli dziwaczego wychowania ludzie, którzy na chorego patrzeć nie ma-

cie serca, albo co gorsza, którzy chorego w domu swoim cierpieć nie możecie, i choć wam, zdrowym będąc, służył, zatem waszą jest powinnością cierpieć go, gdy zachoruje, ratować, i wygodami opatrywać, przecież bez względu na obowiązek, i Chrześcijańską miłość, nayprędzey chorego z domu pozbyć się staracie, i częstokroć narzucacie temu biednemu Szpitalowi, który aczby nikogo nie rad opuścić, i bez przyzwoitego zostawić opatrzenia, jednak nad siły wydolać nie jest mocen. Widzieliście w Pannie Starszey prawdziwą Matkę, którey nawet kiedy uwagi czyniono, aby liczbę sierot zmniejszyć, lub więcey nie przyjmować, służyć tey rady nie chciała, ale w Naywyższej Opatrzności mając nadzieję, jak Boskie miłosierdzie nie jest zamknięte, tak miłosierdzia nikomu odmówić nie umiała.

Szczupły tego Zgromadzenia Fundusz, acz Łaską Naymiłościwszego MONARCHY Dobrotliwie, za naypokorniejszym Panny Starszey przełożeniem, zwiększony, szczupły jednak co do wielości utrzymywanych osób, nędzne pomieszkanie, mizerne Siostr pożywienie, komuż nie są wiadome? Nic szczególniejszego dla siebie nie czynią, owszem nawet potrzebnych sobie wygod uymuią, a by sie.

roty i chorzy wygodę mieli. Jakich to potrzeba dochodów, aby w terażniejszym naydroższym czasie więcey pułtorasta osob żywić, i powiększey części okrywać, kilkoro niemówłat, których się własne Matki czyli przez wstyd, czy przez niedostatek wyrzekły, podrzuconych, znalazły w osobie Panny Starszey prawdziwą Matkę, która ich pod swoją i Szpitala opiekę przyjęła. —

Panowie! Bogacze! i ci wszyscy którzy znaczniejsze od tego Szpitala mają dochody, albo, co na jedno wychodzi, którzy mają od istotnych swoich potrzeb zbywające, a ku zbytkom służące intraty, niech nam pokażą, wiele też oni w majątnościach swoich sierot żywią? a sierot takich, których może przez obowiązek sumnienia żywićby powinni? sierot, których Rodzice na chleb dla nich pracowali, albo cnotliwą służbą Panóm majątek pomnożyli, albo nakoniec do wygodniejszego, albo okazalszego pomagali życia? Ale podobno nie byłby ten Szpital tak napełnionym, gdyby w osobach majątnych znajdowało się więcey litości i miłosierdzia. Podobno odumarłe przez Rodziców sieroty, prędzey somsiad Chłopek przyimie, niż bogaty dziedzic. Nie zawsze do dworów Pańskich dla nędzy by-

waią otwarte wrota; nie przystępny Pan albo Pani, może się przed ludźmi niewiadomością wymówić, że uszu Pańskich nie doszło: iż ktoś w dobrach cierpi, albo wsparcia potrzebuje, ale przed Bogiem, nie wiem, czy ta wymówka znajdzie swoje znaczenie. —

To pewna: żeby Panowie, Kupcy, Gospodarze, w miarę chęci pomnożenia swego majątku, mieli chęć wspierania biednych, albo w miarę przybywających im corocznie dochodów, zysków, albo zarobków, odkładali część dla przesłania przez ręce ubogich temu Panu, który ich majątek i prace błogosławi, słowem, gdyby po Wsiach, Miastach i Miasteczkach, nędza znajdowała przytulenie, ubóstwo wsparcie, tutejszy Szpital nie byłby tak nędznym i wsparcia potrzebującym —

A przecież *blagosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzie otrzymają*, powiedział Chrystus. Czyliż tylko to Bogu poświęcone Zgromadzenie, te cnotliwe Panny, które się Siostrami Miłosierdzia nazywają, które młodość swoją, talenta swoje, dnie i nocy usłudze bliźnich poświęcają, czyż one tylko mają być miłosierdnymi, czyż one tylko a nie my Boskiego potrzebujemy miłosierdzia? czyż do nich tylko, a nie do nas ma powiedzieć Chry-

stus: nagi byłem, oskryliście mnie, łakno-
łem, nakarmiliście mnie, pragnałem, napo-
iliście mnie, póyidźcie błogosławieni Oyca
moiego osiągnąć zgotowane wam królestwo

O! iakby śmierć nasza była szczęśliwa,
gdybyśmy miłosiernemi uczynkami zaięci,
mieli wznoszące się za nas do Boga siero-
cinskie ręce, aby nam tak był miłosier-
nym jak my dla nich miłosiernemi byli!
Czegoż więcey umieraiącemu człowieko-
wi potrzeba, nad tę pociechę? gdy sobie
wspomni: że starał się naśladować Bóstwo
w dobrze czynieniu bliźnim swoim, że nie
uważaiąc jakiey kto wiary, jakiego wyzna-
nia, jakich nareszcie obyczajów, tam do-
brodzieystwa składał, gdzie prawdziwą wi-
dział potrzebę. Może on bezpiecznie z
Pawłem S. powiedziec: *reposita est mihi
corona justitie.* Zachowana mi jest Ko-
rona sprawiedliwości, którą mi da ten
Pan, co przyrzekł stokrotnie nadgrodzić
każdemu, coby dla niego uczynił, co
szklanę zimney wody, dla Jmienia swego
pragnącemu podaną, bez nadgrody nie
zostawi, co miłosiernych przyrównywa
do Oyca swego, właśnie jakby Chrystus ile
człowiek gotów się przez wdzięczność
miłosierdzie czyniących bratem nazywać,
gdy mówi: *Bądźcie miłosiernemi jak Oy-
ciec wasz i mój, który jest w Niebiesiech.*



Co wszystko, cokolwiek dla bliźnich czynimy, na swój rachunek bierze, Bóstwem swoim zaręczając: iż cokolwiek potrzebnym uczyniliśmy, jemuśmy uczynili. Jakaż insza pociecha czeka nas przy śmierci, jeżeli nie pełnione przez nas dobre uczynki? a jakież uczynki lepsze być mogą? nad miłosierdzie, które tak wspaniałą, tak obfitą od Boga ma obiecaną nagrodę?

Chrześcianie! którzy w najłagodniejszym prawodawcy naszym Chrystusie będziemy mieli Boga Sędziego jako ludzkie, a brata jako miłosierni, jeżeli nas własny nasz interes do miłosierdzia nie wzruszy, nie warci będziemy miłosierdzia Boskiego.

Cokolwiek przemija jest niczem, co trwa na wieki, to prawdziwą składa istotę. Ziemia jest drogą do Nieba, zatem sprawy życia szybko ulatuiącego, winniśmy kierować do życia, którego najpóźniejsze nie zakończą wieki. Jeżeli uważać się będziemy postawionych w porządku niezmiernego mnóstwa ciał świat składających, myśl nasza zawstydzić się musi, gdy spóyrzy na szczupłe miejsce, iakie między istotami stworzonymi zabieramy. Trwałość życia jest jeszcze mniejszą rzeczą względem wieczności. Między ziarkiem piasku i całym światem zachodzi nieiakie podobieństwo, lecz między

całym ciągiem wieków i wiecznością, nie znajduie się żadne porównanie. Przenieśmy się choć na moment duchem do Królestwa wieczności, jest to myśl jednego pobożnego Biskupa w mowie do swoich owieczek mianey. Rozważaymy z tey odległości bieg czasów, które nam się bardzo oddalone bydz zdaią. Między życiem człowieka nayzgrzybialszego, a życiem robaka jeden dzień trwającego, cóż postrzegamy za różnicę? otóż około tego krótkiego dnia, który przepędzić mamy na ziemi, około tego dnia, który zaledwie z ciemności nocy wyszedł, i znowu się w ciemnościach pograża, około tego mówię dnia jedynie się zatrudniamy, bez skarżenia sobie miłosiernych uczynków.

Cały starunek kończy się na tém: abyśmy przepędzali wygodnie upływające momenta, momenta jedne od drugich gwałtownie popychane, momenta, które będąc skleione porywają się wzajemnie, jak wody w rzekach płynące, i w biegu porywają nas samych, nigdy się wstecz niewracając —

Nie mamy względu na ów dzień po którym dla nas już nie będzie nocy, ani na ową noc, po której już dla nas dzień nie zaświta, teraznieysze tylko rzeczy

całkowicie nasze starania zajmują. Zda-
ie się jakoby czas przyszły nie miał ni-
gdy nastąpić, a co jest rzeczą nayniezro-
zumialszą, gdy w interesach doczesnych
tak jesteśmy światłemi i nadal przezor-
nemi, jedynie na interes zbawienia zosta-
iemy niebaczniemi —

Grzesznicy! Wiecież czy wieczor
waszego życia nienadchodzi? czy Słoń-
ce nie ma się już dla was ku zachod-
dowi, choć się wam jeszcze rano bydz zda-
ie? a gdy się spuszczaie na długie w przy-
szłości dni, czy nie blisko jest zmrok, któ-
ry wam noc, a noc nigdy nie skończoną
przyniesie? Gdy się przez wiek młody,
przez moc temperamentu, przez czer-
stwość zdrowia, dalekiemi od śmierci bydz
rozumiecie, czy nie jest ona już blisko,
i czy nierozciąga już swoich ramieni, a-
by was do wieczności poniosła? Czy nie
rozwią nad głowami waszemi pogrzebo-
wego Całunu, w który was zagarnie, nie
wam zabierać z sobą nie pozwalając, tyl-
ko te dobre uczynki, te miłosierne dzie-
ła, któreście w życiu waszym pełnili. Je-
żeli ich macie podostatek, nie lękaycie się
śmierci, wesółm ją przyimiecie okiem,
jak ją przyiela ś. p. Panna Starsza, która
zawsze z Bogiem żyjąc, zawsze nad miło-
siernemi uczynkami czas trawiąc, przy-

ieła z ręki Boskiej, z dopuszczenia Stwórcy, ten przypadek wszystkim wiadomy, który Jey bolesną uczynił słabość, nie żaliła się przed nikim, cierpliwie boleści znosiła, pewną będąc: że te Ją z najsłodszy Jey JEZUSEM, którego imienia z uszanowaniem wzywała, na wieki połączą.

Siostry Miłosierdzia! sieroty, i wszyscy, którzyście Jey wsparcia, pomocy, albo przyiazni doświadczali! Zbliża się moment, żeby i Jey ciało od nas odebrane zostało. Już martwe Jey ręce nie będą więcey rozdawać jałmużny, którą potrzebnych wspierała, już z Jey ust nie odbierzemy pociechy i rady, już szanowne Jey zwłoki, w których Duch S. przemieszkiwał przez łaskę, które w tym Kościele Najsświętsze Sakramenta z skruchą i zbudowaniem wiernych przyimowały, już mają być na zawsze przed wzrokiem naszym usunięte, i ziemią zakryte —

Lecz nie przeto oddaliła się zupełnie od nas ta niewinna i dobroczynna Panna, Jey miłosierna Dusza, będzie przed Bogiem o potrzebach naszych pamiętać. A w moim przekonaniu, nie wiem, czy za nią, czy przez Jey przyczynę mam się do Boga modlić. Zabrania mi Kościół wzywać Jey publicznie jako świętey, lecz nie zabrania ani mnie, ani wam z Jey zasługi

8
orych uczynków brać przykładu. Korzystamy więc z Jey świętobliwego życia, a naśladowując Ją w czynieniu dobrze bliżnim naszym, nie będziemy mieli przyczyny lękać się śmierci, owszem ją wesołym przyimiemy okiem —

Prześwietna Kapituło! z przytomnym tu Swieckim i Zakonnym Duchowieństwem, Prześwietni Obywatele! Szlachetny Magistracie! i wy wszyscy którzyście raczyli z łaski waszey, bez nadgrody od ludzi, u Boga ją zachowując, uczynić ostatnią dla zmarłej usługę, przyimcie Jey, i całego Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia Jmieniem podziękowanie, za ten dowód waszego przywiązania, którego skutki w tak licznym zbiorze zgromadzonych tu Osob, widzieć się dają —

Sieroty! bądźcie pocieszonemi, na nic nie przydadzą się żale wasze, Zgromadzenie Miłosierdzia ma dla was tyle Matek, ile się w nim Siostr znajduje. Ta którą Zwierzchność Duchowna Starszą tu naznaczy, będzie znowu prawdziwą Matką waszą. Ręka Boska nie jest skrócona. Ten który strapioney *Agarze* dla pragnącego *Jzraëla* źródło odkrył, choć *Sary* potomstwo miało być błogosławione, Ten który głodnym *Jzraelitom* *Manny* i przepiórek dostarczał, choć z nieukontento-

wania m. zeli, Ten który siedm tysięcy
Ciebie pięćorgiem chleba nakarmił, choć
go często obrażali, który żywi ptaszęta,
i robaczkom obmyśla pożywienie, Ten o
sierościńskich potrzebach waszych mieć bę-
dzie staranie. Jak natchnęła Opatrzność
serce Najłaskawszego naszego Monarchy,
że się miłosierdziem swoim do wsparcia
tego Szpitala przyłożył, tak natchnie bez
wątpienia serca Obywatelów, że się ile
możności do lepszego bytu tego świętego
Zgromadzenia przykiadać będą, pamięta-
jąc: że to tylko na tamtym świecie zasta-
ną, co przez ręce Miłosierdzia Bogu na
lichwę przeszła —

Kazanie na pogrzebie WJP. Martyr Kuli-
gowskiej Przełożone Siostr Miłos. Dz. i
Zytomierskich czytałem, i druk. odne
bydź sądzę — Datt: w Wilnie 1806. Ru:
Mca: Maja 25. Dnia.

X: ANDRZEY POHL Wizytator
Zgroma: XX: Mission: przez
Diecezyą Wileń: Książ Cenzor.
mp.



w W I L N I E

w Drukarni Dyecezalney u XX. Missyonarzów
na Górze Zbawiciela.

Po tytule

Przynosi proźbę przelożona Sióstr Miłosierdzia Szpitala ubogich przy ulicy Sawicz w mieście Wilnie położonego Anna Puszówna — a w czém, to poniższe objaśniają punkta.

W rzeczy uczynionego przez Sowietnikowstwo Ludwikę i Helenę Siostrzeńcewiczow w roku 1818 funduszu dla Szpitala Ubogich w mieście Wilnie przy ulicy Sawicz położonego, zakomunikowaną została proszący przed podaniem ieszcze do Sądu, do którego była adresowaną z podpisem imienia Sowietnika Ludwika Siostrzeńcewicza, i z poświadczeniem Kwartalnego (w nowey i dotąd niedoświadczaney metodzie) o własnoręcznym podpisie iego na teyże proźbie uczynionym. Proźba w punktach 5., przez którą cały ten fundusz Sowietnik Siostrzeńcewicz pomawiając, żąda onego skassowania — Wraz po niey odebrałam pozew od Kollegskiego Assesora i Kawalera Siostrzeńcewicza, który wspierając proźbę, żąda aby summa na funduszach Abramowiczowéy Rotmistrzowéy oparta iemu była sądzona, a to na skutek Dokumentu przez Sowietnika Siostrzeńcewicza w roku 1828 xbra 28 datę noszącego, a 1829 Januar: 5 dnia przed delegowanym z Urzędu Ziem: Wileń: przyznanego — Proźba i pozew takie w sobie zajmują zarzuty, iakichby spodziewać się nienależało — nim więc na nie szczególnie odpowiem, tym czasem lubo już podaną została od proszący przy złożeniu Dokumentu funduszowego do Sądu Podkomor: Exdywizorskiego proźba, iednak o nastaniu tego tranzaktu, iego zatwierdzeniu i formalności, acz pokrótce objaśnić znajduię obowiązek.

Nie miałam nigdy żadnych na krzywdę obcą zamiarów — i ieżeli czy to Sowietnik Siostrzeńcewicz, czy iego teraz otaczający, Tranzakt fundacyyny rozumieją bydz krzywdzącym iego familią, ia do ukończenia iego bynajmniéy pod żadnym względem nie należałam — W roku 1818 bez moiéy wiedzy zapewna powodując się w ówczas dobremi dla cierpiący ludzkości skłonnościami Sowiet: Siostrzeńcewiczowie, postanowili nie dla mnie, lecz dla Szpitala ubogich fundusz: zapisując po swoim dożywociu folwarki Kuna i Purnuszki, oraz 70,000 złł: Pol: u Rotmistrzowey Abramowiczowey będące, z warunkami na tymże Dokumentencie zawartymi. Takowy Dokument wspólnie podpisali, trzech pieczętarzy uprosili, i o delegacyą dla przyznania podpisaną przez się po dwakroć przez Pełnomocnika swojego podali dnia 15 Augusta 1818 roku do Sądu Głł: Lit: Wileń: 2go Depar: proźbę — Sąd Główny z uwagi na podaną proźbę i dołączone przy niey świadectwo Doktora, wydelegował w Komplecie Urząd z trzech Assesorów, Maleckiego, Grafa Platera i Biegańskiego, złożony; iakowy Urząd przybywszy do mieszkania Siostrzeńcewiczów i po dostatecznym wyexaminowaniu przyjął przyznanie, przysięgi wysłuchał i przy Raporcie Dokument fundacyyny dla wpisania w xięgi, oraz rotę wykonaney przysięgi Sądowi Głł: Lit: Wileń: dostawił.

Dokument więc ten fundacyyny we wszelkier formie sporządzonym został. Prawo Stat: Lit: w Art: 1, 2, 3, z Roz: 7 takie Tranzakta ważnemi głosi, Konst: 1764 i 1768 Vol: 7 fol: 225 niewzruszonymi deklaruię, iednakże Siostrzeńcewiczowie po utworzeniu tego Tranzaktu w lat dwie postanowili wyłączyć z niego summę na Obligu Abramowiczowey będącą, i w tym celu podali do zeszłego Metropolity Siostrzeńcewicza proźbę, z wyiaśnieniem: że oni, iakoby nie mieli zamiaru summy u Abramowiczowey będącey na Szpital zapisywać. Tu więc uwaga: że Siostrzeńcewiczowie cały Dokument akceptowali, lecz tylko iedną wyłączali summę. Metropolita dał przedłożenie Konsystorzowi Wileń: aby



wziął od wszystkich stron, a nawet i od Sądu Gł: Lit: Wileń: 2go Departamentu objaśnienie, i przy swojej opinii względem ważności, to przesłał onemu. Co skuteczniając Konsystorz zapotrzebował od Sądu Gł: objaśnienia, który przez swą odpowiedź wykazawszy, że Nadworny Sowiec Ludwik Sierżeniewicz i żona jego Helena z Chaleckich rodząca się, w proźbie przez obojgu podpisaney, a przez Adwokata Sądu Gł: Pietkiewicza za poruczeniem na teyże proźbie równie przez Sierżeniewiczów podpisanym dnia 15 Augusta 1818 roku podaney wyrazili, że oni na ubogich i nieszczęśliwych wdów i sierot płci obojey osob 20 w Szpitalu PP. Miłosierdzia przy Sawicz ulicy w mieście Wileń sytuowanym, lokować się mającym uczynili, dnia 20 Julii tegoż 1818 roku funduszowy Dokument. Gdy dla podeszłości wieku i słabości zdrowia, o czém przekonywało świadectwo Doktora Medycyny Szpitznagla sami osobiście dla oprzysiężenia rzeczoney fundacyi i oney przyznania iawić się w Departamencie nie mogą, to składając tenże Dokument fundacyyny o delegacyą prosili — że Departament dla przyięcia przyznania trzech delegował Assesorow, że ci po wyexaminowaniu o dobrej woli obojga Sierżeniewiczów względem postanowienia tego Dokumentu wysłuchali przysięgi; Konst: 1655 roku przeznaczoney, i tak Dokument fundacyyny dla zapisania w księgi wieczyste, iako też świadectwo wykonaney przysięgi przy Raporcie swoim Sądowi Gł: dostawili — Daley tak konkluduje: „ Powodem czego Departament tak z Raportu Assesorow, iako też z przysięgi wykonaney i z przyznania w Protokule podpisem Sierżeniewiczów utwierdzonego, przeświadczaiąc się, iż w dziele takowym wszelki porządek prawnami ustanowiony zachowano, funduszowy zapis wprowadził w księgi sądowe wieczyste, i w tym na oryginalnym funduszu uczynił zapisanie ” składa się —

Roku 1820 Apr: 17 dnia Rezolucya Sądu Gł: Lit: na Kommunikacyą Konsystorza nastala.

Departament więc cały Dokument fundacyyny w mocy swojej i walorze zatwierdził, zdecydował oraz, że wszelka formalność przy jego utworzeniu nastąpiła — Konsystorz odebrawszy tę odpowiedź od Sądu Gł: oną z dalszemi od stron danymi odpowiedziami przedstawił Metropolicie Sierżeniewiczowi — między tém Sierżeniewiczowie Sowiec: weszli z proźbą i do Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium 1go Departamentu w teyże samey treści równie akceptując cały tranzakt, a o wyłączenie tylko summy 70,000 złł: Pol: na Obligu Abramowiczowej. Nim zaś Kollegium zapotrzebowało od Konsystorza objaśnienia, Metropolita Sierżeniewicz przesłał iuż swoje Konsystorzowi postanowienie — Konsystorz zatem odpowiadając Kollegium, wprowadził do swojego Raportu i treść przedłożenia Metropolity w wyrazach następnich: „ Owszem tenże Metropolita przełożeniem swoim N. 552 dnia 25 Czerwca minionego roku datt: w kopii przy tém załączaiącey się Generalnemu Wikaremu Dyecezyi Wileń: oświadczył swoje zwierzchnie podziękowanie za należyte wszystkich dowodow zebranie, i całej rzeczy wyświecenie, z tego zaś okazało się, że Ur. Ludwik i Helena Sierżeniewiczowie dobrowolnie i rozmyślnie uczynili zapisy na Szpital Wileńskich chorych położony przy ulicy Sawicz, że do utwierdzenia takowych wezwali prawną liczbę pieczętarzy, że przez tychże pieczętarzy, mianowicie przez Ur. Sawickiego Michała Prezydenta Sądu Ziem: Wileń: czytany był w głos kilkakrotnie obojgu Ur. Ludwиковi i Helenie Sierżeniewiczom Dokument fundacyyny w całym jego brzmieniu, że takowy Dokument przyznany i oprzysiężony został przez tychże fundatorów w obecności prawnie delegowanych Członkow Sądu Gł: 2go Depar:, słowem: że w akcie takowego funduszu „ nie

„nie chybiono w niczém, wszelka przyzwoita bacznosc i prawo na ten
„rodzaj Dokumentow przepisane” Sklada sie

Roku 1821 Wrzesnia 27 dnia Rzymsko-Katolickiego Konsystorza oddzialu
Rzadowego za N. 2,122 Raportt w kopij autoryzowany.

Dwie zatem Juryzdykcy Konsystorz i Kollegium, oraz Naywyzsza w kra-
ju Duchowna Zwierzchnosc zaaprobowały i caly Dokument, i szczegol
zapisu summy 70,000 zllch Poll.— Nie skonczyli Siostrzeńcewiczowie
na tem, lecz iak sami wyznaja w swey prosbie rozne do roznych Magi-
stratur wnosili skargi, skutkiem ktorych nastapil Ukaz Rzadzacego Se-
nату w roku 1827 junij 10 dnia zostawiajacy w swey mocy Dokument
fundacyyny, a dozwalajacy Siostrzeńcewiczom we wlasciwey Juryzdyk-
cyi, iezeli beda tego ządali, wzgledem opisu summy 70,000 zll. Pollech
czynic zarzuty. Pozwolono wiec Im miec process i we wlasciwey Ju-
ryzdykcyi i o nie wiecey, iak o summe zllch Pollech 70,000, a to w prze-
ciagu iednego roku. Tu powinienem ieszcze zrobic uwage, ze Sowiet-
nik Siostrzeńcewicz znal zawsze Dokument fundacyyny waznym— oto
w lat szez po tymze Dokumencie przewodzilo sie Dzieło w Sądzie
Grodz. Wileńskim z instancyi mianujacego sie Szlachcicem Macieia Sta-
nulewicza czyli Szabernisa poszukujacego zabraney iakoby przez Dwór
maiętnosci Kuny ruchomosci i zdanie brata iego w rekruty— Grod Wi-
leński zapotrzebowal Obiasnienia, Sowietnik Siostrzeńcewicz odpowie-
dzial, ze maiętnosc Kunę i Niemenczynek z wloscianami zapisany na
fundusz dla Szpitala Ubogich— Swiadczy o tem dana Szpitalowi od Są-
du Grodz. Wileńskiego powiestka w slowach: „W skutek danego zapy-
„tania dnia 10 julij 1822 roku za N. 959 Nadwornemu Sowietnikowi
„Siostrzeńcewiczowi— Takze dnia 22 7bra 1824 roku miedzy innemi
„w odpowiedzi ziasnil: iz przez oboyga Siostrzeńcewiczow cala wlosc
„urzedownie na fundusz Szpitala Panien Milosierdzia Wileńskich za-
„pisaną zostala.— Sklada sie 1825 febr. 18 dnia za N. 250 rekwizy-
cya Grodu Wileńskiego— Czy wiec i do tego, aby w szez lat po Doku-
mencie wyznawal Siostrzeńcewicz, ze Kuna i Niemenczynek iest zapi-
sany na Szpital, byla Insynuacya tegoz Szpitala lub iego Przełożony,
zwlaszcza, ze iak obiasnionym iest wyzey, Siostrzeńcewiczowie oboie
będac od roku 1820 iuz w procederze ze Szpitalem zaden z nim nie
mieli związkow, a przeciez i w tenczas Siostrzeńcewicz Dokument za
wazny uznawal— i ledwie przez Prosbę dnia 15 Marca teraznieysze-
go roku raz pierwszy przeciwko iemu oswiadczył sie.

Nie rozpoczynali processu Siostrzeńcewiczowie w przeciagu roku w Ziem.
Wileńskim, gdzie Im prawo Konst. 1764 r. z polozeniem dobr dozwa-
lalo, lecz teraz prosba do Sądu Podkomorsko-Exdywizorskiego zaadres-
sowaną i proszacey kommunikowaną rozpoczał i niewlasciwy i z Uka-
zem, do ktorego odwolue sie, niezgodny process Sowietnik Siostrzeń-
cewicz, w Sądzie Podkomorsko-Exdywizorskim Bienickim, bo go miec
byl powinien w Ziem. Wileńskim i niezgodny z Ukazem, bo tylko do-
zwolono prawowac sie o summe zllch pollech 70,000 na obligu Abramo-
wiczowey bedaca— On zas burzy caly Dokument, czego iemu niedo-
zwolono— Obiasniwszy wiec ze Dokument fundacyyny we wszelkiej
formie iest sporzadzony i przez Juryzdykcy, oraz Naywyzsza w kraju
Koscielną Zwierzchnosc zatwierdzony w zadenym wzgledzie poruszonym
byc nie moze, schodze do odpowiedzi na zarzuty w prosbie dnia 15 Mar-
ca biegamego roku zamieszczone.

Punkt pierwszy wyswiecajac, ze w roku 1777 Maja 10 dnia Siostrzeńcewi-
czowie utworzywszy dwa Dokumenta przezytnie i one w roku 1780
Marca 6 dnia przyznawszy, a temiz Dokumentami polozywszy warunek:
„Ze wolny tedy i mocny bedzie po przezyciu po moiey smierci, iako
„swoią wlasnoscia rzadzic, dysponowac, szafowac, komu chcac dac, da-
„rowac etc.— Zalozył te konkluzya „Ze gdy przez Opisy przezytnie

„przyznane, tylko po śmierci którejkolwiek z nas Osoby dozwolonym „zostało wolne opisywanie przedawania, darowania całego funduszu, „przed tym więc terminem żadne inne opisy przeciwne tym przeży- „tnim Dokumentom nie mogły prawnie następować „ Taki zarzut jest „żadnym — nie pewniejszego, że iedna strona z będących na tych Doku- „mentach, nie działać względem funduszu niemi zaiętego nie była w sta- „nie i nie mogła, i gdyby czy sam Siostrzeńcewicz bez żony, czy żona „bez niego robiła iakie tranzakta, dotyczące funduszków pod prawami „przeżytniemi będących, te byłyby nieważne, bo prejudikowałyby stro- „nie drugiej równe do tychże funduszków mającey prawo— Lecz gdy „tranzakta przeżytnie obum stronom służą równie, i też obie strony „wspólnie i razem działając rozwiązią warunki niemi opisane i dobro- „wolnie onych odstępując, nowe na też samą własność stanowią Doku- „menta, któż jest w stanie i iakie prawo może zabronić wspólnie nale- „żną dwóm osobom własność rozporządzić wedle ichże woli i postano- „wienia— Dobrowolne akta wszystkie owszem korroboruią prawa— i „iak Siostrzeńcewicze oboie postanowili tranzakta przeżytnie na zysk „i korzyść własną, tak oboie teyże korzyści i zysku odstępując, gdy one „ku innemu celowi to jest na fundusz Szpitala obrócili— Któż Im za- „przeczyć mógł, lub iak nazwać czynność ich prawami wzbronioną— O- „wszem prawo Art. 1, 2 i 3 z rozdz. 7 Statt. Litt. swoją własnością roz- „rządzać każdemu dozwala bez granic— Siostrzeńcewicze nie obcy „fundusz, lecz własny rozporządzali— Bo przez Dokumenta przeżytnie „cały fundusz stał się tak iedney, iak drugiej osoby wspólną własno- „ścią— Gdy zatém Siostrzeńcewicze Dokumenta przeżytnie, iako im „obóyga służące, do czynienia wspólnie obóyga z podniesieniem z dobro- „wolney umowy onych, przeszkadzać do stanowienia następnych nie „mogły— Więc konkluzya w pierwszym punkcie prośby zamieszczona, „iako fałszywa i przeciwko zasadom prawa położona, nie może niszczyć „Dokumentu funduszowego, prawomocnie, formalnie, i z oprzysiężeniem „przez obóyga Siostrzeńcewiczów postanowionego.

Drugi punkt prośby objaśnia zapis funduszowy w roku 1810 julij 5 dnia „nastaly co do summy Tyszkiewiczowskiej, za którą kupiono kamieni- „cę na rzecz Szpitala i oddzielnie na msze i chorych 2,000 czer. złłch „przeznaczono. Akceptuie go Siostrzeńcewicz, lecz tylko dowodzi, że „iuz opłacił i te czer. złłch 2,000, iakie po dożywociu do Szpitala na- „leżeć miały— Niczém wszakże tey opłaty nie utwierdza, i żadnego na „to nie składa dowodu— Lecz iakiekolwiek są stosunki Siostrzeńcewi- „cza względnie tey summy, chociaż ze wszech miar niesprawiedliwe, co „za forum na rozpoznanie ich w Sądzie Podkomorsko-Exdywizorskim Bie- „nickim? czy Remmissa ie zaięła? czy do rozpoznania odesłala? nie, „więc na cóż zarzuty, gdy ich rozwiązywać Sąd Exdywizorski nie bę- „dzie— Z tego punktu owszem wywiąziue się argument dla Szpitala „taki— Że Sowietnik w pierwszym punkcie powiedział, że wszelkie „tranzakta po Dokumentach przeżytnich stanowione nie są ważne, a „w tym punkcie zapis fundacyyny i odstąpienie summy Tyszkiewiczow- „skiej, i akceptuie i utwierdza; ieżeli więc dobry ten zapis po doku- „mentach przeżytnich nastaly, za cóż ma bydz zły ieszcze późniejszy, „który również po tychże Dokumentach wziął swoje nastanie, i równie „za zgodzeniem się obóstronnym osób na Dokumentach przeżytnich bę- „dących.

Na punkt trzeci i czwarty iedno zajmujący o summie 70,000 złłch polłch „i całym funduszu następnie odpowiada się— Wypisano w nim naprzód: „że Sowietnik mając lat 83, a ztąd będąc osłabiony na siłach stał się „igrzyskiem otaczających iego osób, a mianowicie żony, którą iakoby: „„obięły w zupełne przewodnictwo mniszki razem w iednym domu mie- „szkające „— Oświadczyłam na wstępie tey prośby, żem niewiedziala o „zamia-

zamiarach czynienia funduszu Szpitalowi, i w ten czas dowiedziałam się, gdy już zupełnie ukończonym został, w tém Boga i sumienie biorę za świadka— żadna więc ze strony Szpitala, ani insynuacja, ani przewodnictwo tworzeniu funduszu nie towarzyszyły— Dziwi się daley Sowiec Siestrzeńcewicz przez słowa: „Co mogło mnie powodować do „wyzucia się z całego funduszu dla tegoż Klasztoru w roku 1818, gdy „pierwo w roku 1810 tegoż nie uczyniłem „— Ani do pierwszego, ani do zrobienia drugiego funduszu, iakie mogły bydz powody, prosząca nie zgadnie, ieżeli nie prosto moralność i litość nad cierpiącą ludzkością— bo do utworzenia i pierwszego i drugiego funduszu nie należałam, tu owszem dziwić się wypada, zaco Sowiec Siestrzeńcewicz z dwóch Dokumentów funduszowych, w iedney formie sporządzonych i prawnie utwierdzonych, ieden przyimuie, drugiego akceptować nie chce— Daley zapowiada: „Ze potrzeba było doczekać późniejszego wieku moiego i osłabienia sił moich, oraz wzroku i słuchu „, toć w roku 85 życia Sowiec był z powodu wieku słaby na siłach, i umyśle, a teraz lat 94 mając o 11 lat późniejszego wieku wzmocnił i siły i umysł— Co zdaie się przeciwko naturze i organizacyi człowieka, w każdym człowieku wedle wyznania w tymże punkcie samego Sowiec, muszą z wiekiem wszystkie władze słabieć, więc iuż w roku 94 życia muszą bydz też władze słabsze, niżeli w roku 85, a przecież Sowiec to, co dziś działa nazywa mocnym, a co działał w roku 85 życia osłabionych sił skutkiem— Mówi daley: „Na wszystko zgadzałem się „co tylko moia żona wymagała po mnie „— Zgadanie się nie znaczy przymusu; a tylko z przymusu i unaglenia postanowiony Dokument, może uledez pomówieniu; zgodzenie się zaś utwierdza onego, gdzie więc zgodzenie się, a tym samym dobra wola zachodziła, i na niey opiera się tranzakt, tam go pomawiać nie wolno— Pomimo więc usilności, iakiey dołożono na zaćmienie rzeczy w prośbie, prawda sama się odkrywa. Daley słowa: „W tey więc porze przedstawiono mnie dokument do podpisu „— Czyż ieden podpisał Dokument? podpisał prośbę o delegacyą, podpisał na teyże prośbie poruczenie do podania oney W. Pietkiewiczowi, podpisał przyznanie i rozpis, wszystkie te podpisy nie iedney godziny lub dnia były dziełem, lecz Dokument 20 julij, prośbę dnia 15 augusta, przyznanie i rozpis 5 7bra 1818 roku podpisał, nie w iedney więc porze, kładł swoje na Dokumentie i dalszych tranzaktach podpisy, więcęcy miesiąca czasu było do reflexyi i wybicia się z pod władzy żony: lecz iak dobrowolne było postanowienie zdziałania funduszu, tak w tymże duchu i utworzony został— Wiedział zaś o treści Dokumentu, gdy mu pokilkakrotnie, wedle świadectwa rezolucyi Metropolity, przez Prezydenta Ziem. Wileń. był czytany— Wiedział znowu gdy w lat sześć, bo w roku 1824 sam Grodowi doniosł, że Kunę i Niemenczynek na Szpital zapisany, i podpis więc dobrowolny i wiadomość o treści tranzaktu nikczemnią czynione zarzuty.

Do inwalidacyi Dokumentu wezwano daley — *tak nazwanych wewnętrznych błędów* jego, i tak nayprzód „, że jakoby fałszywie zamieszczono w nim że Kuna, i Purnuszki są dorobkowe — Co to do zniszczenia Tranzaktu posługiwać może? — Kiedy Prawa wszelkiego rodzaju fundusz własny Sukcessyiny lub dorobkowy rozrządzić i komu chcąc darować albo przedać dozwala — Jednym tylko Testamentem Dóbr Sukcessyinych rozpisywać broni — Dokument zaś fundacyiny nie jest Testamentem, a takie dokumenta wszelkie prawo a mianowicie Konst. 1768 r. upoważnia i wieczyście zatwierdza — Lecz nawet niechciano pokazać jakie od familij weszły fundusze na rzecz Sowiec, kiedy mianowicie, i za jakimi Tranzaktami, zapowiedziano wprawdzie na wstępie Proźby znaczne fundusze iakby po Rodzicach spadłe, lecz ich nie wyszczególniono — A więc przyznać wypada, iż nie fałszywie w Dokumentie

cie napisano, że Kuna i Pernuszki własnym dorobkowym obóyga Sowiec. Siestrzencewiczow były funduszem. — i czy to z przeżytnich dokumentów, czy z natury funduszu wspólnie onym rozrządzić mieli prawo — Powtóre: że w nim napisano również nie prawdziwie „ że jedni krewni „nie są potrzebującymi wsparcia, a drudzy z względów naszych już o „trzymali udział“ — Coby to mogło uwłaczać prawności Dokumentu, zgadnąć niepodobna — czy Sowiec wspierał swoją familią, czy ona tego wsparcia potrzebuje; nie o to jest kwestya — i Szpital bynajmniej tego nie sledzi — On tylko ubogich na fundusz przyjąć obowiązany, ile mu Dokument zakreślił — bo na tém walor jego leży — i wie że czy familią Jego fundatora jest bogatą lub ubogą, ani bogactwem, ani ich ubóstwem znikczemnić tranzaktu niepodobna, bo w żadnym prawie do zniszczenia Dokumentu takiej przyczyny nie doczytuje. —

Skończywszy na tem *błędy wewnętrzne* Dokumentu funduszowego, przystąpiono do tak nazwanych wad i *błędów zewnętrznych*, czyli raczej do ich tworzenia, bo żadnych nie było — i tak zaczęto od Delegacyi — Słowy: „przybyły Sąd Głny do przyięcia przyznania mógłże wiedzieć „wewnętrzne moje położenie w domu, mógłże znać o nasadzie i prze „wadze na moiej woli“ — Sąd Głny sledzić w przyznaniu był obowiązany czy przy zdrowych i obeymujących jest zmysłach stanowiący tranzakt, czy z dobrej woli ony tworzy — właśnie tym się zajmował Sąd Głny: i o tém swiadczy w rezolucyi swojej powyżey cytowaney w słowach: „w ślad zatem pomienieni Assesorowie dnia 5 7bra tegoż r. 1818 „donieśli Rapporem, że oni wedle przepisania Departamentu udali się „do mieszkania Siestrzencewiczów, znalazłszy zaś ich w zupełney względ „dnie uczynionego funduszu, *determinacyi i dobrowolności*, po ścisłym „*wyexaminowaniu* doprowadzili przez Duchowną Osobę, X. Hieronima „Wiskorta Prefekta Kościoła XX. Augustyanów zwykłym obrzędem po „dlug Konst. 1635 roku do przysięgi — Po wykonaniu jakowej, i fun „dacya wyrażona *przyznaniem ze strony Siestrzencewiczow spełnionym „utwierdzona została*“ — Examinował więc Sąd Głny obóyga Siestrzencewiczów, nie znalazł żadney niczyiey nasady i *przewagi na woli* Siestrzencewicza, boby inaczey przyznania nie przyjął — Zdalo się wszakże zamieszcic daley w Proźbie: „Przyznanie takowe nie jest żadną for „malnością? jakiegoż życzy sobie Sowiec żeby było formalnością — Urząd przybywa na miejsce na skutek własną ręką podpisaney i znowu przy podpisie powtórny do podania powierzoney Proźby — Examinuje stanowiących Dokument, przekonywa się o dobrej woli, przyjmuje przysięgę na dobrowolności i w ówczas dopuszcza do przyznania — ten zaś, który przysięgł że dobrowolnie stanowi fundusz — „*Nasady i przewagi na swojej woli* w lat 10 później zamierza dowodzić, i nieformalność przyznania głośić, mówi: „Zapytano mnie czy się zgadzam, „żona moja przewodniczyła w odpowiedzi“ — Takie dowodzenie czy może bydz przyięte; możnaż wierzyć iżby Urząd odpowiedź żony brał za męża i tyle był nieuważny, że kontentował się jedney strony miasto drugiey odpowiedzią — „kazano powtórzyć słowa przysięgi, które „wyrazy dosłyszałem, te i powtórzyłem — Cóż więc w tym jest tak solennego,? — Sam wyznaje, że przysięgał i wyrazy Przysięgi powtarzał, a razem zapytuje, co w tém jest Solennego — toć tym sposobem przysięgę za żadną solenność uważać niechce — za żaden Obrzęd nie przyjmuje — a przecież wszystkie Prawa za ostateczny i naydostateczniejszy dowod uważają przysięgę, i czyż to takimi wrażeniami można zaprzysiężony złamać Tranzakt, i Dzieło Urzędowe tylekroć zaaprobowane, zniszczyć? —

Powtóre: naganiono podpis na Dokumentcie, a to dla tego że s początku jest foremny, a daley w urzędach jakoby pisane litery jedne na drugich — doskonałość charakteru w podpisie nie stanowi dobroci tranzaktu, do-

12

syć kiedy Sowietnik wyznaje, że ony własną ręką podpisał, a tego właśnie do waloru dokumentu potrzeba — *Potrzenie*: zarzuca niewalor papieru i nie całość opłaty poszlin — Kiedy ten Tranzakt był stanowiony, w ówczas stosownie do trwałych owoczasowie Ukazow Sąd Gł. Litt. stosował się — A wedle tych ukazów i papier walorowy i poszlin na pełne wzięto — O czém Sąd Gł. Litt: na tymże Dokumentcie poświadczył; więc i ten zarzut próżny — *Poczwarne*: pisze w słowach: „Gdy ja proszący miałem lat 85, gdy żona moja także wówczas miała lat 75, należało więc według porządku aby przy tak ważnym akcie, gdzie się odbiera cały fundusz, była obecną familia — Człowiek, w wieku tak późnym osłabiony, bo Delegacją do jego czyniono, nie posiadający wzroku i słuchu, jeżeli nie Assystencyą opieki, to przynajmniej obecną familią mieć powinien, — Według jakiego to porządku: człowiek mający lat 85 mieć powinien opiekę — A tenże sam Człowiek dożywszy lat 94 jej mieć nie powinien — Sowietnik nie raczył objaśnić — bo prawo w Art: 1 z Roz. 6 dla dzieci lat 18 nie mających przeznaczają Opiekę, a po skończeniu lat 18 odejmuje ją bez zakreślenia terminu, do wzięcia opieki napowrót — Powtóre, iaka tu familia bydz była powinna, gdy o niej sam Sowietnik w Dokumentcie swoim zapowiada, że z niej iedni nie potrzebują wsparcia, a drudzy pobrali wydziały — Owszem zdaie się że nawet gdyby i teraz familij nie było i Sowietnik do czerstwiejszych władz iak były w roku 83 powrócił, dla tego nie byłoby tego processu — bo iak dobrowolnie stanowią, takby postanowienia swojego nigdy nie burzył. *Popięcie*: zarzuca Sowietnik że gdy Oryginał Dokumentu znajduje się w ręku jego, i gdy on do Sądu Podkomorskiego składa go przemazany przez siebie, więc już tym samym on nie nie znaczy i tak konkluduje: „Exekucyi temu Dokumentowi żadney Mniszki nie mają i nadal żadney onemu „ exekucyi nie dozwalam „ — Oryginał po przyznaniu wzięli oboje Sowiet. Siostrzeńcewiczowie, a na co wydali Sądowi Gł. Rewers, który w Rezolucyi Sądu Gł. pomienia się — Nie odbierały go mniszki dla tego, że on Exekucyą swoją po dożywociu fundatorów bierze — Zniszczenia zaś jego lękać się nie mogą, bo gdy jest w Aktach tak wysokiej Magistratury, zatracić się nie mógł — Ze zaś Sowietnik jego przemazał, to zdaie się iż przez to on waloru swojego nie stracił — bowiem gdyby przemazanie stanowiło jego zniszczenie, toczy i familia i Sowietnik nie zaczynał processu o jego znikczemnienie — Prawdziwie że się zastanowić potrzeba nad wyszukiwaniem pozorów ze strony familii Sowietnika do zniszczenia niczym wzruszyć się niemogącego Dokumentu — Szczególniejszy wynaleziono, to jest przemazać Dokument, iak gdyby pociągnięcie piórem tranzaktu przyznanego i oprzysiężonego taką moc miało, iżby i przyznanie i oprzysiężenie skasowało — Dokument nie może być inaczej skasowanym, tylko albo za dobrowolnym stron obu, do których skutki jego odnoszą się, zgodzeniem się: albo za Dekretem iurydykcyi, w której o niego będzie process. — Tu Sowietnik przemazał Dokument i skutkiem tego zdecydował, „ Ze Exekucyi temu Dokumentowi żadney mniszki nie mają i nadal żadney Exekucyi onemu „ niedozwalam „, Więc kiedy przemazanie nie zniszczyło Tranzaktu, niepotrzebnie zatem i przemazano jego, i przemazanie za dowod wezwano. *Poszoste*: że ponieważ powiedziano, że ma bydz aprobowany ten Dokument przez Dyecezalną władzę, a tey gdy nie ma, więc znowu Dokument nieformalny — Przywiodłam wyżej Raport Konsystorza do Kollegium Duchownego, a w nim objaśniłam, że i Konsystorz i Metropolita brat rodzony Sowietnika, Naywyższa w kraiu zwierzchnicza Duchowna Władza w zupełności zatwierdziły; iakieyże i od kogo jeszcze aprobaty żądać można? — *Posiódme*: Przywiodłszy Sowietnik wszelkie prawa i Konstytucye zabraniające alienować Dóbr ziemskich



do Duchownych, nie mógł ominąć Konst: 1655 Vol: 5 fol: 854 i Konst: 1768 roku Vol: 7 fol: 350, które za przysięgą pozwalają robić fundusz de nova radice — lecz tak skonkludował: „gdy bowiem powiedziano, „że tylko de nova radice wolno czynić fundusze, a innych pod karą „przyymować tranzaktów niegodzi się, iakże miano odemnie proszą- „cego brać taki tranzakt, którym nie czynilem żadnego funduszu de „nova radice, nie fundowałem ia proszący nowego Klasztoru Mniszek” Prawda Klasztoru nowego nie fundowano, lecz fundowano nową służbę dla chorych, nową kaplicę, nowe nabożeństwa w Kościele, słowem nowy i zupełnie niebyły utworzono fundusz — Nie wznoszono tu zarzebanego funduszu, lecz de nova radice ustanowiono, a więc i ten zarzut za żaden uważać należy. — *Poósmie*: zwrócił się Sowietnik w tém mieyscu znowu do Dokumentów przeżytnich — Cytował prawo Art: 5 z Roz: 7, że pierwszy zapis jest lepszy od późniejszego, a co prosto służy na Dokument zrzeczny Kollegskiemu Assesorowi i Kawalerowi Stanisławowi Sistrzeńcewiczowi w roku 1828 dnia 28 xbra nastaly, a 1829 Januar: 5 w Ziemstwie Wileń: także za delegacją przyznany, bo że tworzyć funduszu Dokumenta przeżytnie nie przeszkadzały, objaśnionóm to zostało — lecz po Dokumentcie funduszowym iako pierwszym, tworzyć drugiego dla Assesora Sistrzeńcewicza cytowane zabraniało prawo — Sukcessorow zaś do wsparcia przeżytnich Dokumentów, nadaremnie wzywa Sowietnik; bo te Dokumenta nie im lecz Sowietnikowstwu służyły: a którzy jako sobie służące tranzakta i odmienić i pomimo ich, nowe na tenże fundusz stanowić mieli prawo — Niewłaściwie wezwano Ukazu 1820 roku Januar: 22 dnia, gdyż ten do tranzaktu dwóma laty pierwey postanowionego iako późniejszy odnosić się nie może, a więc Tranzakt fundacyyny roku 1818 Julii 20 dattny, a Septembra 3 przed Sądem Głł: delegowanym przyznany, żadnemi zarzutami wzruszony bydź nie może, ani w całości funduszu, ani w części summy 70,000 złł: Pol:

Lecz za co Sowietnik mylnie sobie wytłumaczył, że o tranzakt ten może prawować się w Sądzie Podkomorsko-Exdywizorskim Bienickim, gdy iemu tego ani prawo, ani Remissa nie dozwoliła — Ukaz roku 1827 Junii 10. do którego odwołał się w tey proźbie, pisze w słowach: „czto „budie oni Siestrencewiczy żelaiut proizwodit osparywania onoy za- „pisi swoiey, to dołżny naczat sie formalnym poriadkom w ustanowlen- „nyi Ukazom 1812 hoda Junia 17 dnia hodowyi srok” — Każe więc Ukaz formalnym porządkiem rozpocząć process i to w roku — formalny porządek wymaga właściwego forum, iakim bydź mogło Ziemstwo Wileńskie, nie zaś Sąd Podkomorsko-Exdywizorski Bienicki, i w roku iednym — Tu od Ukazu upłynęło iuż lat dwa, a od objawienia tegoż Ukazu w Julii roku przeszlego skończył się rok cały, a Sistrzeńcewiczwie nie zaczęli processu aż do Marca 15, w którym zakommunikowali Szpitalowi proźbę — Oświadczenie zaś, do którego odwołuią się, nie iest rozpoczęcie processu formalnym porządkiem — Remissa zaś Sądu Głł: bynajmniey Sądowi Podkomorskiemu tey sprawy nie przyporuczyła — napisała bowiem słowy: „przy oznaczeniu lokacyi za sum- „mę złł: 70,000 z zapisu Sowiet: Sistrzeńcewiczów na rzecz Szpitala „PP. Miłosierdzia poszukuiącą się zachodzące między niemi a Sowiet: „Sistrzeńcewiczem kwestyi, wedle złożyć się maiących dowodów ula- „twi Sąd Exdywizorski, — Poruczył zatém Sąd Głł: tylko materyą o summę 70,000 złł: Sądowi Podkomorsko-Exdywizor: i nie w rekognicyi, bo w tym Dokument funduszowy rzecz rozwiązuie, lecz w lokacyi iakim porządkiem zabezpieczoną bydź powinna, to iest co do procentow, dla Sistrzeńcewicza do iego życia, a co do kapitału dla Szpitala uczynić lokacyą, i Sąd Podkomorsko-Exdywizorski Bienicki, nie więcey do postanowienia z Remissy przeznaczonym sobie nie ma.

Lecz

Lecz pomimo prozby samego Sowietnika, Kollegski Assesor i Kawaler Sistrzeńcewicz nowy Aktor z Dokumentu zrzecznego od Sowietnika, dał pozew szukając summy tey Rekognicyi dla siebie wespól z procentami — Dokument jemu służący nosi datę 1828 xbra 28; i przed Delegowanym Urzędnikiem z Ziemstwa Wileń. dnia 5 januar. 1829 r. przyznany — Nastal on po Dokumencie funduszowym, a właśnie cytowane było powyżey Prawo Statt. Litt. Artt. 5 z Rozdz. 7 że przywileie i zapisy pierwsze mają przy swoim pozostać walorze — Dokument funduszowy dziesięcio laty uprzeda tranzakt służący Assesorowi Sistrzeńcewiczowi — ten Dokument dotąd exystuie, bo go żadna nie skassowała Juryzdykcyja, a uczynione przez Sowietnika przemazanie nie mogło go zniszczyć — Póki więc władza właściwa jego nie znikczemni, a czego nigdy spodziewać się Assesor nie powinien, póty fundusz nim objęty nie będąc własnością Sowietnika rozrządzeniu jego nie ulega — Tu sprawiedliwie zastosować można prawo Statt. Litt. w Art. 4 z Roz. 7. zamieszczone, że nikt tego zapisywać nikomu nie może, czego w ręku niema — Sowietnik ma intraty i procenta od Kapitałów zapisanych Szpitalowi do życia, te więc tylko chyba zapisać komu miał Prawo — Lecz Dziedzictwa czyli Aktorstwa, którego wyzuwszysię na Dokumencie funduszowym dotąd Exystującym, sam nie mając, Synowcowi zapisywać nie był w stanie — jakoż skoro Szpital dowiedział się o tak mylnym Sowietnika postanowieniu, i utworzonym z niego Dokumencie, natychmiast zapisał Oświadczenie w tymże samym Sądzie, gdzie Dokument nieprawny przyznany — i czynność tę zażalił. — O czém przekonywa. — 1829 januar. 16 dnia w Sądzie Ziemskim Wileńskim zaniesiony Manifest, który się dołącza.

Gdy więc z całego niniejszego objaśnienia to się wyświeca, że Dokument funduszowy, iako nielegaiący żadnemu przeistoczeniu, ani kasacie, exystuie dotąd, gdy o niego w Sądzie Podkomorsko-Exdywizorskim Bienickim niewłaściwie i po upłynionym z Ukazu terminie sprawa, przeciwko prawu zostaje wprowadzaną — Gdy Dokument Assesorowi Sistrzeńcewiczowi służący jest nieprawny, i przeciwko prawu Statt. Art. 4 i 5 z roz. 7 zdziałany, skutku żadnego mieć niemoże — Dla tego przeto w rzeczy nie moiey własney, i niemaiąca żadnego własnego widoku, lecz dobro publiczne, bo Szpitala ubogich Naypoddaniey proszę.

A. N. W. J. M. U. Z. było tę prośbę w Sądzie Podkomorskim-Exdywizorskim Bienickim przyiąć, a weyrzawszy w oną, żądania Sowietnika Ludwika i Assesora oraz Kawalera Stanisława Sistrzeńcewiczów uchylić, sprawy całej, iako niewłaściwie wprowadzaiącey się pod swoje rozpoznanie nie przyiąć, a skutkiem Dokumentu funduszowego summę Kapitałną dla Szpitala stosownie do uprzednio podaney prozby zasądzić i pewność iey dla niego zabezpieczyć i tym prawną domierzyć satysfakcyą.

NAYMIŁOSCIWSZY MONARCHO! proszę **WASZEY IMPERATORSKIEY MOSCI** w tey moiey prozbie uczynić sprawiedliwy Wyrok.

Należy do podania w Sądzie Podkomorsko-Exdywizorskim Bienickim. Datt 1829 roku Marca dnia — Takową prozbę pisał Szlachcic Mikołay Jankowski, a podpisała sama Prosząca.

Takową Prozbę zgodnie z wolą moią ułożoną podpisuię,
Przełożona Szpitala Chorych — *Anna Puszówna.*

1. Kwietnia 1829. Wolno drukować — *Michał Oczapowski Professor P. Zwycz. Uniwersytetu Cenzor.*

Ja N. N. Siostra Miłosierdzia
 stawiawszy się w obecności Boskiej
 i całego Dworu Niebieskiego, odna-
 wiám obietnicę moją na chrzcie ś.
 uczynioną i ślubuję Panu Bogu ubó-
 stwo, czystość i posłuszeństwo prze-
 wielebnemu JX. Generałowi
Zgromadzenia Missyi: a to, we-
 dług reguł naszych, także usłu-
 gowanie ubogim, chorym w rze-
 czach do duszy i ciała należących,
 jako prawdziwym panóm naszym,
 w Zgromadzeniu Sióstr Miło-
 sierdzia, za pomocą łaski Bo-
 żey, o którą Go pokornie proszę
 przez zasługi JEZUSA ukrzyżowa-
 nego i przyczynę Przenáyswiétszey
 Panny, Amen.